

Procedura „in vitro” to procedura śmierci i kalectwa! Umiera ponad 90 procent poczętych tą metodą dzieci!

Prawda o procedurze „in vitro”

W ostatnim czasie Rząd RP opracował i skierował do Sejmu projekt ustawy „o leczeniu niepłodności”, którego celem jest legalizacja procedury „in vitro” w naszym kraju. W sytuacji, gdy ogromna większość mediów publicznych i komercyjnych bezkrytycznie ten projekt popiera i przemilcza głosy etyków, naukowców i lekarzy wyrażających jednoznaczny sprzeciw wobec tego projektu, czujemy się w obowiązku przywołać i przypomnieć najważniejsze fakty na ten temat.

Życie każdego człowieka rozpoczyna się w chwili jego poczęcia i od tego momentu powinno być bezwzględnie chronione, a godność tej nowej istoty ludzkiej szanowana.

Rządowy projekt ustawy ogranicza się do zalegalizowania procedury „in vitro”, która nie jest procedurą leczniczą. **„In vitro” nie leczy niepłodności: żadna kobieta, żaden mężczyzna, żadna para ludzka nie została wyleczona z niepłodności tą metodą.** Tak więc już sama nazwa rządowego projektu wprowadza w błąd opinię publiczną, powielając medyczne kłamstwo.

„In vitro” jest jedynie techniką sztucznego wytwarzania ludzi, co gwałci zarówno godność pary ludzkiej jak i poczętego dziecka. „In vitro” stanowi wielkie zagrożenie życia i zdrowia poczynanych tą metodą dzieci, nie jest też obojętne dla zdrowia matek.

Ze statystyk światowych placówek „in vitro” wynika, że tylko kilku procentom poczętych tą metodą dzieciom dane jest się urodzić. Oznacza to, że statystycznie ceną urodzenia jednego żywego dziecka jest śmierć średnio 10 innych dzieci, jego rodzeństwa. Związane jest to z tym, że w trakcie procedury „in vitro”, kilkakrotnie dokonuje się selekcji ludzi na kolejnych etapach ich życia zarodkowego i płodowego. Spośród kilku – kilkunastu powołanych do życia istot ludzkich wybiera się 2-4 i przenosi do macicy. Reszta zarodków ludzkich obumiera lub jest mrożona; na całym świecie i w Polsce miliony zamrożonych ludzkich embrionów czeka na powolną śmierć! Kolejnej selekcji dokonuje się po ewentualnym zagnieżdzeniu się więcej niż jednego zarodka w macicy – wtedy 1 lub 2 zostają przy życiu, a pozostałe są zabijane. W procedurę „in vitro” nierozłącznie wpisana jest procedura śmierci.

Według danych brytyjskiego Departamentu Zdrowia z 3 milionów 800 tysięcy poczętych „in vitro” dzieci w latach 1992-2006 urodziło się żywych tylko 122 tysiące dzieci, czyli tylko 3,21 procent poczętych tą metodą istot ludzkich...

Innym powodem, dla którego nie można się zgodzić na „in vitro”, jest fakt, że wszystkie dzieci poczęte tą metodą należą do grupy podwyższonego ryzyka jeśli chodzi o śmiertelność około i po porodową oraz zapadalność na różne choroby, szczególnie wrodzone i genetycznie uwarunkowane. I tak, w porównaniu do dzieci poczętych naturalnie, wśród dzieci poczętych in vitro, stwierdzono:

- 4 razy więcej martwych urodzeń,
- 2 razy wyższą śmiertelność noworodków,
- istotne zwiększenie liczby wad wrodzonych i nowotworów np.:
 - 2-4 razy częstszy rozszczep wargi i podniebienia,
 - 4-5 razy częstsze zarośnięcie przełyku,
 - 1,5 raza częstsze porażenie mózgowie,
- 2-3 razy częstsze hospitalizacje i różnego typu zabiegi operacyjne do trzeciego roku życia dziecka.

Eksperci wskazują też na negatywne skutki zdrowotne i moralne dla rodziców, zwłaszcza matki. Do najczęściej wskazywanych należą:

- zwiększone ryzyko zachorowania na raka jajnika i sutka,
- możliwość wystąpienia zespołu hiperstymulacji jajników.

U obojga potencjalnych rodziców może wytworzyć się przekonanie, że dla osiągnięcia własnego celu wolno zgodzić się na zabicie swoich dzieci i narażać je na szkody zdrowotne.

W grudniu ubiegłego roku Sejm RP jednomyślnie przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2015 – Rokiem Jana Pawła II. Uzasadnione jest więc przypomnienie Jego nauczania odnośnie sztucznej procreacji.

W encyklice „Evangelium vitae” w rozdziale „Aktualne zagrożenia życia ludzkiego” nasz wielki Rodak wymienia obok przerywania ciąży „Także różne techniki sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie. Są one nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, a ponadto stosujący te techniki do dziś notują wysoki procent niepowodzeń: dotyczy to nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu wystawionego na ryzyko rychłej śmierci. Ponadto w wielu przypadkach wytwarza się większą liczbę embrionów, niż to jest konieczne dla przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tak zwane «embriony nadliczbowe» są zabijane lub wykorzystywane w badaniach naukowych, które mają rzekomo służyć postępowi nauki i medycyny, a w rzeczywistości redukują życie ludzkie jedynie do roli «materiału biologicznego», którym można swobodnie dysponować” (EV n. 14).

Należy też podkreślić, że procedura „in vitro” narusza zapisy polskiej Konstytucji i Kodeksu Karnego. Konstytucja zapewnia:

Art. 30. Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych.

Art. 38. Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia.

Art. 40. Nikt nie może być poddany torturom ani okrutnemu, nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu i karaniu. (...)

Kodeks Karny w art. 157a mówi:

§ 1. Kto powoduje uszkodzenie ciała dziecka poczętego lub rozstrój zdrowia zagrażający jego życiu, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

W rządowym projekcie nawet nie wspomina się o nowoczesnej, etycznej, szanującej życie i godność poczętych dzieci i ich rodziców metodzie pomocy bezdzietnym małżonkom jaką jest naprotechnologia. Naprotechnologia diagnozuje i leczy bezpłodną parę małżeńską, nie wykazując żadnych skutków ubocznych i wątpliwości etycznych. Jest też wielokrotnie tańsza w stosowaniu niż procedura „in vitro”. **Dlatego powinniśmy dążyć do wyeliminowania antyludzkiej, szkodliwej zdrowotnie i głęboko nieetycznej metody, jaką jest „in vitro”, a promować i finansować naprotechnologię.**

dr med. Wanda Terlecka

prezes Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich

dr Paweł Wosicki

prezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia

dr inż. Antoni Zięba

prezes Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka

Prosimy o wysyłanie listów, e-maili, faksów i telefonowanie do posłów ze swoich okręgów, aby zablokowali rządowy projekt ustawy o „in vitro” a wspierali naprotechnologię — etyczną, efektywną i tańszą formę pomocy nieplodnym małżeństwom. Więcej o „in vitro” na stronach internetowych: www.pro-life.pl i www.naprotechnologia.pl.



W serwisie internetowym www.pro-life.pl dostępny jest film o naprotechnologii „Szansa na dziecko”. Lekarze wyjaśniają zasady tej metody. Można zobaczyć też trzy pary małżeńskie z dziećmi urodzonymi dzięki naprotechnologii.

Zapraszamy do regularnego korzystania z serwisu internetowego Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka: www.pro-life.pl. Aktualności dostępne są także na: www.facebook.com/psozc.